

## ZIPORA NAHIR

ur. 1930; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Hrubieszów, Wałbrzych, okres powojenny
Słowa kluczowe	okres powojenny, życie codzienne, Żydzi, powroty Żydów po wojnie

### Życie w powojennym Hrubieszowie i w Wałbrzychu

Myśmy byli w Hrubieszowie od września mniej więcej czterdziestego piątego roku do... ja byłam mniej więcej do września czterdziestego szóstego roku. Bo wtedy po Kielcach, po tym razie, wysłali mnie do mojej siostry, która mieszkała w Wałbrzychu, na terenach poniemieckich. A moi rodzice jeszcze zostali tam, gdzieś do następnego lata. I potem myśmy razem pojechali do Łodzi i zostaliśmy w Łodzi już do wyjazdu do Izraela. To był lipiec pięćdziesiąty rok. Znaczący ja byłam trzy lata w Łodzi, tam się uczyłam i wyjechałam. I w Hrubieszowie ja byłam rok, rok szkolny.

W Wałbrzychu ja mieszkałam z siostrą i z szwagrem. I oni mieli duże, ładne, poniemieckie mieszkanie. I ja po prostu siedziałam cały dzień, czytałam książki i trochę się uczyłam, bo zamierzałam już wtedy przygotować się do matury, żeby później kontynuować naukę w gimnazjum. Więc trochę się uczyłam. Oni pracowali. Ale byłam cały dzień sama. Ja tam nikogo nie znałam. Ja po prostu czekałam na możliwość, żeby moi rodzice znaleźli jakieś lokum, żebym ja mogła się do nich przeprowadzić z powrotem. Bo po prostu nie było gdzie mieszkać. Nie było co jeść też ale... Taka była sytuacja. Ja w każdym razie czekałam tam. Tak że to było takie tymczasowe miejsce dla mnie. Było mi tam dobrze, było mi tam wygodnie i kochali mnie, ale to nie było stałe miejsce dla mnie. A rodzice nie chcieli się tam przesiedlać, bo oni nie chcieli, żeby córka miała im może pomagać czy coś. Nie wiem jakie mieli rachunki. W każdym razie takie były fakty, że oni zostali jeszcze w Hrubieszowie. W Hrubieszowie było bardzo niebezpiecznie w owym czasie, bo w nocy to była tam AK, a w dzień było UB i oni walczyli ze sobą. Jeszcze nie było stałego rządu tak ustalonego. To był czterdziesty piąty rok, w małych miasteczkach w Lubelszczyźnie to walki się toczyły między różnymi grupami. I walili zawsze w nocy do nas w bramę, myśmy byli jedyna rodzina żydowska. Nie wiem czy w ogóle o nas wiedzieli. Miałam nadzieję, że nie. No i ja chodziłam do szkoły. Czekaliśmy jakiegoś wyjścia. To wszystko.

Nie pamiętam adresu w Hrubieszowie. Ja tylko pamiętam miejsce. To też było gdzieś

na krańcach Rynku. Dookoła Rynku były domy mieszkalne. Niedużo i dosyć skromne. Ale był wielki dziedziniec i taka duża brama, wejście. A może to było również jak gdyby miejsce zatrzymania się? W każdym razie tam znaleźliśmy jakąś kłitkę, jakiś jeden pokoik, w jakimś wmurowaniu, tam mieszkaliśmy. Nie wiem jak moi rodzice to znaleźli, ale to było w okolicy byłego Rynku. Dzisiaj tam też jest Rynek. Ja mogę pojechać i pokazać dokładnie. Wszystkie te miejsca ja mam jak wryte.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-11-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Marta Tylus
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"